

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Czechy.

Z Pragi. — JCMość najwyższém postanowieniem Swojém, datowaném w Weronie pod dniem 29. września r. b., raczył najtaskawiej potwierdzić projekt Stanów Królestwa Czeskiego: wzniesienia pomnika dla ś. p. Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka I. jako dowodu wdzięczności i najwierniejszej przychylności, oraz przeznaczenia za plac ku temu wybrzeże na prawym brzegu Moldawy, od Wyspy Barwierskiej aż do mostowych młynów. (*Prag. Zeit.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 2. listopada: Jenerał Narvaez podał się do dymisyi i otrzymał takową. Dziennik *Correo nacional* zawiera o tém następujący trochę zagadkowy artykuł: »Latwo pojętemi zostaną powody skłaniające nas do milczenia o wypadku, który zatrudnia całą ludność Madrytu. Mniemamy tu dymisyję jenerała Narvaez; dymisyja ta jest obecnie wypadkiem niezaprzeczoným.«

Wiadomość o dymisyi Narvaeza, który nie dawno jeszcze stał na szczycie łaski i potęgi, potwierdza się według najnowszych ostatnią pocztą otrzymanych doniesień. Także tymczasowy minister wojny, Don Francisco Hubert, podał się do dymisyi. — Narvaez uda się na kilka miesięcy do Andaluzyi, dla formowania tamże nowych zarodków armii odwodowej i tylko jedną brygadę pod dowództwem margrabiego de las Amarillas pozostawi koło Madrytu.

Jeden z towarzyszy księżnej Beiry pisze jak następuje do *Gazette du Midi* o niebezpieczeństwach i przygodach jęj podróży: »Zmuszeni byliśmy wśród ciemnej nocy brnąć przez szeroką i głęboką rzekę, tak iż po samę szyję byliśmy w wodzie, a zwłaszcza tylko o 30 kroków od posterunku żandarmeryi. Księżna o mało nie utonąła, ponieważ człowiek, który ją niósł na barkach, wpadł w jamę. Przeprowadzając się nocą przez góry i przepaści, musiciliśmy księżnę, która już dalej iść nie mogła, ukryć w jaskini, a ja

dla jęj zaspokojenia musiałem ciągle koło nięj stać z pistoletem w ręku. Coto była za noc okropna!«
Według listu od granicy hiszpańskiej (w *Gazette de France*) dawniejsi Munagoryści, którzy właśnie do Hiszpanii wkroczyli, mają być w Valcarlos umieszczeni pod dowództwem brygadiera Jauregui (el Pastor).

Gazette de France pisze o Munagorystach z Bajonny pod dniem 5. listopada: »Ponieważ sztandar pokoja i przywilejów (*paz y fueros*) nie wielu pozyskał stronników, Munagoryści zostali przeto krytynistami i łączą się z wojskiem rządu, który zniósł ich przywileje. Nie są oni teraz niczem więcej jak tylko gorylą gorylądą krytynistowską. Tak więc spełzały bezowocnie nadzieje lorda Palmerstona, które starał się wpoić także w rząd francuzki.

Donoszą z Bajonny pod dniem 6. listopada: »Właśnie otrzymaliśmy tu buletyn Cabrery o potyczce pod Maellę, w którego szczegółowym wykazie jeńców mieści osobny oddział z tym dodatkiem: »Dla odwetu rozstrzelani!« gdzie 9 oficerów a przeszło 150 sierżantów, kapralów i szeregowych przytacza! Według powyższego buletynu, wtęj przez czas niejaki nierozstrzygnionej potyczce, Cabrera miał tylko 5 batalijonów, nie więcej wojska jak krytyniści, lecz w jeździe miał przewagę.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Ministryjalny dziennik *Globe* ogłasza za fałszywą wiadomość gazety *Morning-Post* i innych o mianowaniu sir Johna Carnac, od kompanii wschodnio-indyjskiej i dyrektoryjatu wydziału wschodnio-indyjskich spraw, gubernatorem Bombaju. Stosownie do statutów nikt bowiem, kto był członkiem dyrekcyi wschodnio-indyjskiej kompanii, nie może być mianowany na ten urząd, jeżeli przynajmniej dwa lata piérwój nie wystąpił z dyrakcyi, któryto przypadek jeszcze u sir Johna Carnac nie zachodzi.

W Kanadzie wprawdzie dotąd spokój panuje, rząd wszelako zdaje się być przekonany, że rokoszanie knują nowe plany rewolucyjne. W paralii St. Pierre niewiasty i dzieci francuzkich mieszkańców uprowadzono w bezpieczne miejsce, tak blizkióm uważają wybuchnienie no-

wego rokoszu. Wypuszczeni z więzień buntownicy chwala się głośno, że teraz bezpieczni są od kary za zdradę stanu, ponieważ po ostatnich wypadkach mają za sobą rząd prowincyi i wojsko, a jedynymi ich nieprzyjaciółmi są biurokraci, a nazywają angielskich i irlandzkich mieszkańców Hanady. — Deportowani demagogowie, których lord Durham do wysp Bermudzkich na wygnanie wystął, co dzień są spodziewani z powrotem do prowincyi.

Francya.

Moniteur z dnia 9go b. m. mieści następujący raport marszałka Valée do ministra wojny z Konstantyny z dnia 23go października, który depeszą telegraficzną dostał się do Paryża: »Armija bez wystrzału prawie wzięła Milah w posiadłość. Największa spokojność panuje w prowincyi. Ani gościńce ani osady nie są od nieprzyjaciela niepokojone. — Rozkazałem wojsku bić gościńce z Konstantyny do Milah. W równym czasie otwartym będąc drugi gościńce, mający przez Setif i tak zwane »bramy żelazne« prowadzić z Milah do Algieru. Dla wykonania tej roboty ma być założony obóz między Milah a Setif.

Moniteur z dnia 10. listopada zawiera drugi raport marszałka Valée do ministra wojny z Konstantyny pod dniem 24. października, który otrzymano w Paryżu depeszą telegraficzną z Tulouu: »Kalife Mejanya mianowałem Sidi-Ahmet-Ben-Mohammed-Ben-Elhadsz-Bouzio El-Mograniego, wnuka sławnego weszłém stuleciu w Afryce Sultana Bozysza. Naczelnik ten dowiedziawszy się o zajęciu Milahu, wnet udał się do mnie. Dzisiaj otrzymał tu inwestyturę swęj nowęj godności, złożywszy na Koran przysięgę wróce królowi i Muftych. — Władza Króla uznana przeto została w prowincyi Konstantynie od granic Tunetu aż do wyrzeczonych »bram żelaznych.«

Journal des Debats mieści pół-urzędowy artykuł, zbijający uczyniony rządowi zarzut, jakoby wapierał przeprawę księżnej Beiry i księcia Asturyi do Hiszpanii.

Pan de Salvandy, minister publicznego oświecenia, nakazał, ażeby o uczniach publicznych zakładów naukowych, w ciągu całego czasu ich nauk, zapisywano wтак zwane *Livret scolaire* świadectwa ich postępów, by z tego później przy mieszczeniu ich na publicznych urzędach sąd o zdatości poznać można. Z tego powstała ogromna burza; uznano za zupełnie fałszywe takie ocenienie wartości, mogące mieć wpływ na późniejsze lata. Sam nawet *Journal des Debats* przyłącza się do ganiących ten projekt i także rada naukowa oświadczyła się przeciw niemu.

Holandya.

W jedném z pism holenderskich czytamy list z Londynu z d. 2go b. m., w którym donoszą, że instrukcyje, jakie umieszczony przy konferencyi poseł francuzki otrzymał, nie zgadzają się zupełnie z instrukcjami danymi przez cztery inne mocarstwa. Zaprojektowanę przez lorda Palmerstona gabinetowi francuzkiemu summy części długu, mającej być przez Belgię przyjętą, nie zatwierdziła Francya, dodawszy nawet uwagi, któremi odawieżono różne punkty, jakie już dawno miano za zatwierzone. Poseł francuzki po otrzymaniu tych instrukcyj wyprawił gońca do Paryża z odpowiedzią czterech mocarstw na uwagę Francyi. — Jak dalece podania te są uzasadnione niczem osądzić się nie da; narady konferencyi odbywają się tak tajemnie, że w istocie żadne z pism publicznych za dobrze uwiadomione uważać nie należy. — W Haadze d. 5go rozchodziła się znou wiesć, że nadeszła nakoniec odpowiedź konferencyi londyńskiej na zarzuty Króla Wilhelma. Lubo przypadek ten (powiada *Handelsblad*) nie zaszedł jeszcze, jednakże układy czynnie w Londynie prowadzone spodziewać się kaza, że lada dzień nadejdzie *ultimatum* konferencyi.

Belgija.

Robotnicy w Seraing, wparci przez mieszkańców miasta Leodyum, postanowili wznieść pomnik panu Cockerillovi, który dla ludzkości i przemysłu tak ważne położył zasługi. Pan Cockerill rozważył, że ta nagroda jest zawczesną i właściwie do potomności należy; napisał więc następujący list do robotników: »Dowiedziałem się z gazet i pogłoski publicznej, że wpanowie otworzyliście subskrypcyję, celem wystawienia dla mnie pomnika. Mocno mnie to boli, żeście wpanowie powzięli takowy plan, który żadnego dla mnie nie przyniesie skutku, jak tylko ten, że mnie na sąd publiczności wystawi: rzecz, która dla mnie bardzo jest nieprzyjemną. Proszę was zatem, abyście tę subskrypcyję niezwłocznie odwołali, czego od was żądam, jako dowodu uległości. Pozdrawiam was serdecznie. — John Cockerill.«

Rossyja.

Nowy ambasador Wielkiej Brytanii, margrabia Clanricarde, miał zaszczyt w niedzielę d. 28go października być przyjętym przez Cesarza w pałacu Carskiego-Siata i wręczyć list wierzysłny. Zaś dotychczasowy sprawujący interesa p. Milbank, odbył postuchanie pożegnalne.

Journal d'Odessa pod d. 1. (13) listopada donosi: Cyryl Naryszkin, wielki mistrz

obrzędów dworu JCMości, kawaler wielu orderów rossyjskich i zagranicznych, na południowym wybrzeżu Krymu po krótkiej chorobie dnia 26. października zeszedł z tego świata.

W tymże dzienniku pod d. 4. (16.) listopada czytamy: Spodziewamy się, iż ciekawym będzie dla czytelników naszych wyciąg z raportu przesłanego tymczasowemu general-gubernatorowi przez pana Haüy, majora korpusu inżynierów, któremu polecony był zarząd roboty nad studnią artezyjską w Kozłowie. *) Dzieło to właśnie w tej chwili ukończone przez wstawienie rury, którą się woda do góry wzbija, wydało skutki przewyższające wszystko, co dotychczas u nas w podobnych poszukiwaniach osiągnięciem było.

Studnia artezyjska w Kozłowie znajduje się na bazarze, o 42 sążni czyli 294 stóp rossyjskich od morza i na 12 stóp 8 cali wyżej nad jego powierzchnią. Rura, którą woda wytryska, jest z miedzi zanitowana i skuta we wszystkich swoich częściach; sięga z powierzchni na 410 stóp głęboko w ziemię. Wewnętrzna średnica jej ma 4 i pół cala, i wadzi ona ją pomiędzy marglel zajmujący 10 stóp 4 cale głębokości, bardzo gęsty, w którym znajdują się wodozbiory podziemne; jest ich bowiem trzy, ale tylko jeden z nich ważnym. Wodozbiór ten zaczyna się o 465 stóp w piasku krzemienistym i dosyć drobnym. Głębokość tego wodozbioru nie jest zwyczajna; zmierzono go na stóp kilka; lecz bardzo sypki piasek wybrać go nie dozwala, a zresztą nie masz w tej mierze potrzeby, gdyż woda bieżąca wyprowadza piasek bardzo oszczędnie.

Nakoniec woda ta mająca bardzo dobre właściwości, wznosi się na 3 stopy nad poziom, i w przeciągu dwudziestu czterech godzin wydaje 450 beczek, każdą o 40 wiadrach. Zdaje się, iż z czasem nabierze większej siły, ponieważ jeszcze młotwo w wiru z sobą prowadzi. Z tego skutku, który tak bardzo ważnym jest dla kraju, ocańc można, jak wielkie korzyści poniósł rząd przez zaprowadzenie tej gałęzi przemysłu, która dla ludności stać się może największym dobrodziejstwem.

Pani Frisch, która z Żalem wczoraj opuściła nasze miasto, udała się do Konstantynopola.

Persyja i Indyje.

Gazeta Hanowerska pod napisem: Przedsięwzięcie angielskie przeciw

*) Kozłow czyli Eupatoryja, jestto miasto w gubernii Tauryjskiej na piaszczystej zatoce Czarnego morza, o 4000 mieszkańców, między którymi jest wielu Tatarów i Żydów; ma także piękny meczet, bóżnicę i port.

Afghanistanowi, zawiera następujący artykuł: «Afghanistan, leżący między Persyją a Indyjami Wschodnimi, ma około 16,000 mil kwadratowych i 15 mil. mieszkańców. Kraj ten jest podobnie jak Persyja krajem górzystym, będącym na wachódli dalszym ciągiem Persyi; zniża się na północ ku Tartaryi, na wachód ku Indyjom Wschodnim, na południe ku morzu a na zachód przytyka do gór perskich. Ziemiopłody wydaje takie same, jak południowa Europa. Mieszkańcy składają się w jednej trzeciej części z Afgharów, rodzimego z Persami językiem także spokrewnionego plemienia; w jednej trzeciej z właściwych Persów; a w jednej trzeciej z ludów rozmaitego pochodzenia, jako to z Turkomanów, Kałmuków, Mongolów, Indów, Arabów, Ormianów, Żydów i innych plemion, które z kolei wypadków tutaj osiadły. — Afghanistan od najdawniejszych czasów był zawsze z Persyją w jedno złączone państwo; składał on tylko jej wachodnią połowę. Wszelako po śmierci wielkiego Szacha Persyi Nadyra, r. 1747, odłączył się od reszty Persyi i dotąd składa oddzielne państwo, według głównego ludu Afghanistanem a według stolicy Kabulistanem zwane. Mieszkańcy są bądź ludy koczownicze w stepach, bądź mają stałe siedziby i wielkie miasta. — W ciągu ostatnich lat trzydziestu krajem tym wstrząsały wewnętrzne rozterki. Rodzina wezyrowska Barukczyzów straciła z tronu dotychczasową królewską rodzinę i zagarnęła większą część państwa. Tym sposobem rozpadł się Afghanistan na cztery niezawisłe od siebie części: na księstwo Heratu, gdzie jeszcze utrzymała się jedna gałąź królewskiej rodziny i na księstwa Kabulu, Kandaharu i Peszauru, gdzie panują członkowie rzeczonej rodziny wezyrów. Z tych czterech księstw Kabul i Kandahar są najpotężniejsze. Herat całkiem na zachodzie, już przed ostatniem oblężeniem zostawał w wielkiej zawisłości od Szacha Persyi, a Peszaur całkiem na wachodzie, w wielkiej zawisłości od wachodnio-indyjskiego władcy Rundszyt-Synga. — Afghanistan z powodu swoich rozległych posiadłości w Indyjach Wschodnich, ma wielką ważność dla Anglii. Najprzód graniczy on z Indyjanami Wschodnimi; wprawdzie nie dotyka posiadłości Anglików, ani pośrednich ani bezpośrednich; — kraje Rundszyt-Synga nad górnym Indem leżą po między niemi; — ale ponieważ panowanie angielskie w Indyjach Wschodnich na podboju spoczywa, przeto pewny i trwały przyjacielski związek z rozległym państwem sąsiedniem, oraz tegoż w najwyższym stopniu wojownicza ludność, są w ogóle w najwyższym względzie ważnymi. Powtóre — a to na szczególniejszą zasługują uwagę — wielkie tak handlowe jakoteż wojskowe gościńce,

prowadzące z Zachodnich do Wschodnich-Indyj, ciągną się przez Afghanistan, mianowicie przez Herat i przez Kabul do Attok nad Indem. W kraju takim jak Persyja, który bezwzględnie przerysują puszczę, i gdzie wstęp do okolic górskich prowadzi przez cisną wąwozy i przesmyki, gościńce sama natura jak najdokładniej wytknęła; wszystkie wielkie wyprawy ku Indyjom-Wschodnim, od Alexandra Wielkiego Macedończyka aż do Nadyra Szacha Perskiego, musiały iść tym kierunkiem; Herat i Kabul są przeto bramami do Indyj-Wschodnich; kluczem do żyznych dolin Indu i Gangezu. Anglija nie może zatem obojętnie patrzeć w czyich ono zostają rękach. Do tego po trzecie i to się przylacza, że w czasach najnowszych wpływ rossyjski stał się przeważającym w Persyi i zniszczył wpływ angielski; Anglija straciła przeto przedmurze swych wschodnio-indyjskich posiadłości, jakie w związku z Persyją upatrywać miała; w tomiast nie mogła znaleźć lepszego i odpowiedniejszego swemu zamiarowi kraju jak Afghanistan; a gdyby był kraj ten przez pokój wewnętrzny dotąd jaką taką nadawał rękojmę, Anglija przez najściślejsze połączenie się z tym państwem dawno już powinna była tam sobie utworzyć obronę od napadu obcych. Ze stosunków tych jak najwyraźniej wyływa, że Anglija, gdy Szach Perski w ostatnich czasach Herat oblegał, musiała dla własnego dobra oświadczać się na korzyść Heratu. Miałabym bowiem spokojnie przypatrywać się, jak Herat oderwany od jej przedmurza dla Indyj-Wschodnich, miał być poddany Persyi i uległ obcemu wpływowi? Z tąd wynika, że eskadra angielska z oddziałem wojska wylądowała w Abuszyr, w Ododze Perskiej, dla sprawienia w razie potrzeby dywersyi na rzecz Heratu. Nado zamiarem jest angielsko-wschodnio-indyjskiego rządu, 30,000 wojska posłać do Afghanistanu, strącić z tronu książąt Kabul, Kandaharu i Peszauru z rodziny wezyrskiej Barukejzów, wygnanego księcia starożytnej rodziny królewskiej, Sultana Sutaszaha (Soojaha) posadzić na tronie Afghanistanu, tym sposobem ustalić związki w tym kraju i pozyskać pewne przedmurze dla Indyj-Wschodnich. Jestto wielkie i we względach politycznym w najwyższym stopniu roztropne przedsięwzięcie. — Zważywszy jaką przewagę oręż angielski zawsze w Indyjach-Wschodnich wywiera i biorąc na uwagę ową niemoc, w jaką państwo Afghanów przez wewnętrzne wojny i rozterki zapadło, niepodobna wątpić, by to przedsięwzięcie zupełnie powieść się nie miało. Przygotowania do tego poczyniono już jak należało; pozyskano Runszyt-Synga, którego kraje graniczą z Afghanistanem i który od dawna już

żyje w nieprzyjaźni z tamtejszymi władzcami; zaś na Nepaulów, położonych na północ od Indyj-Wschodnich, u których mniemano niejakie spostrzec poruszenie, najbaczniejszą zwrócono uwagę. — Najważniejszem pytaniem w tém całym przedsięwzięciu zawsze jednak to będzie: co w obecnych tak rozdrażnionych stosunkach powieć Rossyja na to przedsięwzięcie Anglii przeciw Afghanistanowi? Ażeby Rossyja sama zagrożonym książętom w Afghanistanie w pomoc pójść mogła, jest w wojskowym względzie niepodobniestwem, w zamiarze tym bowiem musieliby wojska rossyjskie iść albo przez całą Persyję, albo przez całą Tartaryję. Również rzecz jasna, że Szach Perski nie da się od Rossyi nakłonić do dania zagrożonym książętom otwartęj pomocy; doświadczenie bowiem nauczyło go właśnie, że z całą siłą swoją nie był w stanie nawet Heratu pokonać, czyżby mógł wlec Kandaharowi, Kabulowi i Peszauru przeciw orężowi angielskiemu czynną dać pomoc, zwłaszcza że oddział wojska angielskiego w Abuszyr zagraża mu we własnym kraju? Nado w czasach ostatnich kroki Szacha względem Anglii były pojednawcze, tak, iż wsparcie z jego strony nieprzyjaźni Anglii nie jest podobniem. Z tąd wynika, że Rossyja nie może w Azyi zamiarom angielskim na Afghanistan otwartego stawiać oporu. Nic przeto dla niej nie pozostaje, jak w Europie wznieść wojnę przeciw Anglii i takową pomocą swoją wspierać. Ale odłożywszy tylko, że wyprawa ku Afghanistanowi przedsięwzięta jest angielsko-wschodnio-indyjskim wojskiem i angielsko-wschodnio-indyjskimi pieniędzmi, wojna z Angliją w Europie nie wstrzymałaby wyprawy ku Afghanistanowi; z resztą ci Środkowej Azyi książęta nie mają zaiste takiego znaczenia, ażeby z ich powodu powstać miała powszechna europejska wojna. — Z tego wszystkiego wynika, że przedsięwzięcie angielskie pod względem Afghanistanu oparte jest na rozropnej polityce i zostanie przyprowadzonym do skutku bez sprowadzenia wojny między Angliją a Rossyją.⁶

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Więden d. 18. listopada 1838. Cena mięsa w handlu hurtowym wołów węgierskich i galicyjsko-multańskich w tym tygodniu zupełnie zrównała się; płacono bowiem i zakontraktowano od cotnara bez różnicy czyto woła galicyjskiego czy węgierskiego po 37 do 38 zr. w. w. W tym tygodniu byłyby ceny podskoczyły, gdyby handlarze dobrej jakości dostarczali, lecz handlarze

tak z jarmarku peszteńskiego jak z targu ołomunieckiego najgorsze tylko woły zakontraktowali, a lepszą jakością na późniejszy czas zachowują, ileż o takową teraz bardzo trudno. Z téjto właśnie przyczyny cena co do dobrej jakości już w tym tygodniu podskoczy, ileż z targu ołomunieckiego woły dobrej jakości prawie wszystkie w jednym są ręku, t. j. kompanii Jé-rzego Steinbacha. Ta kompanija kupiła na ostatnim targu także 299 sztuk wołów z Odessy przez Sadagórę przypędzonych, lecz już z drugiej ręki, t. j. od Amstera, który w Lipniku od właściciela je nabył za ryczałtową summę 50380 zr. w. w. a sprzedał téj kompanii parę po 350 zr. w. w. bez radasu i bez skonto; kompanija zaś Drandlera tylko 25 sztuk z tych wołów otrzyma, a oprócz tego żadnego na targu nie zrobiła kupna. Targi ołomunieckie względnie wołów galicyjskich już nie są znaczące, stada nie przybędą, kompanija handlarzy i rzeźników jeździć przestała, przeto cała ilość wołów tylko na zapasie jarmarku peszteńskiego, ostatniego targu ołomunieckiego i na targi w Szoproniu jest ograniczoną, na które ostatnie tylko mała liczba i do tego parników jeszcze przez kilka tygodni przybywać będzie.

Nie podpada tedy żadnej wątpliwości, iż ceny przez miesiące zimowe będą wysokie i chwilowo 42 zr. w. w. i wyżej osiągną, lecz błędny z tego byłby wniosek, że podobne ceny na wiosnę utrzymają się. Chociaż bowiem zaraza na bydło w Węgrzech, Morawie, Szlązku i w Galicyi tu i ówdzie panuje, a na stajniach w Węgrzech daleko mniejsza ilość jak zwykle jest postawiona, jednakże te okoliczności nie zrodzą bynajmniej wysokich cen zimowych, a tém mniej wiosennych; zapas bowiem z jarmarku peszteńskiego łącznie z targami szopronskimi przez 2 tygodnie od braku wołów zabezpieczy; z początkiem grudnia odbywają się już liczniejsze targi w Szoproniu, a małą dostawą wołów, tak zwanych czerwonych, bywają wzmocniane; później w początkach stycznia już jest liczny napływ wołów z Niższej i Średniej Austrii i przybywają woły ze stajen z Szlązka i Morawy, i tak wciąż stopniowo. Gdy zaś zapas wołów czerwonych i z Wyższej i Niższej Austrii jest znaczny, a kłęska zarazy na bydło tych stron nie dotknęła, to zapas ten od braku zastania. I dla tego sądzimy, że ceny tak zimowe jak wiosenne może tylko z małą różnicą, rozumiemy o 30 kr. na cetrnarze, w tym roku zrównają się z cenami tamto-rocznymi. Ten jest nasz domysł pod warunkiem, jeżeli panująca zaraza dalej się nie rozszerzy i znaczącej kłęski nie zrządzi.

Peszt d. 9. listopada 1838. Pierwszy tydzień tegorocznego jarmarku na St. Leopolda okazuje się w interesach handlowych mniej niż średnim. Z płodów rękodzielańczych tylko sukno i towary wełniane znaczny mają odbyt. Inne artykuły złe lub średnio idą. Wszystkie gatunki wełny bardzo w cenie spadły. Cienką jedną strzyży wełnę, za którą na zeszłym jarmarku 80 do 90 zr. płacono, teraz po 70 do 80 zr. m. k. dostać można. Wełnę z lata sprzedają po 52 do 54 zr., bakaką po 40 zr. Najposzukiwawszemi są pośrednie gatunki, które Anglicy zakupują. Skóry z wołów mają ciągle dobrą cenę; zaś owce znacznie spadły. Wosk i miód są poszukiwane i dobrze zań płać. Olej rzepakowy znacznie spadł w cenie; za olej z uprawnego rzepaku płać po 13 do 13 1/2 zr. Potaż idzie oziębłe. Soda, przy małych zasobach jest poszukiwana. Debówek, które tego roku są dobrej jakości, kubel 5 do 5 3/4 zr. Wódka, wysoko-stopniowa, bardzo poszukiwana. Licznie znacznie spadły. Lój stoi dobrze, po 19 do 19 1/2 zr. m. k. — Pogoda sprzyja. (*Pester Handl. Zeit.*)

Użycie ugorów do (przedstajennego) podkarmienia wołów i do pomnożenia nawozu.

(Tłumaczone z rękopisma niemieckiego.)

Położenie jeograficzne Galicyi zniewala gospodarzy wiejskich do oddawania się osobliwie wykarmowi bydła. Wykarm ten poczyna się w późnej jesieni, a kończy śród wiosny i nie trwa zwykle dłużej jak 6 miesięcy.

Nacisk do kupowania wołów na targach jesiennych sprawia często ich drożyznę. U nas bowiem zwykle w jesieni dopiéro kupują woły na wykarm, aby je zaraz na braże postawić; chcąc bowiem w lecie wcześniej zaopatrzyć się w takowe, większa część gospodarzy byłaby w kłopotcie o dobre dla nich u siebie pastwisko, lub też musiałaby za wynajęcie tegoż drogo zapłacić, aby aż do otwarcia gorzelni z korzyścią trzymać na nich swoje woły. Własne zaś łąki obrócić na tymczasowy wypas wołów drogoby przyszło; w takim bowiem razie trzeba by wyrzec się zbioru siana i otawy (potrawu), a co największa, utraciłoby się całkiem gnój, niczém zastąpić się niedający.

Te w wykarmie wołów niekorzystne stosunki możnaby według mnie usunąć i na korzystne dla nas przemienić, gdybyśmy woły zakupywali w samym początku czerwca; wszak o tym czasie kmiotek ukończywszy siew zwykł swoje woły sprzedawać; ponieważ wychów byłby nie tylko że mu wynagradza najwięcej jego usiłowania, ale też często brak pastwisk lub niedostatność

tychże, zniewalają go do zbycia swego przychowku.

Głównym zamiarem niniejszej rozprawy jest, podać środki na własnym oparte doświadczeniu:

- a) Aby zakupioną w czerwcu rogaciznę podkarmić dostatecznie aż do czasu otwarcia gorzelnii, nie ruszając ani siana ani otawy;
- b) aby użyć korzystnie ugorów i uwolnić je od szkodliwego chwastu;
- c) aby powiększyć mnogość nawozu przez zaprowadzoną możność wykarmienia znacznej ilości bydła;
- d) aby użytkowanie z bydła dojnego do wyższego przywieść stopnia doskonałości.

Wszystkie te korzyści, których wartości nie zaprzeczy żaden rozumowy gospodarz, osiągnąć można uprawą mieszanki na ugorach.

Ja, aby zadość uczynić potrzebom mojego gospodarstwa i oddzielnego jeszcze przedsiębiorstwa, utrzymuję 20 koni i 8 do 10 krów. Konie, przeznaczone do nieustanną ciężkiej pociągowej pracy, wyżywiłem w ostatnich dwóch latach od czerwca do początku listopada (prócz pierwszych dwóch tygodni, w których im owsa w ziarnie dodawano) samą tylko mieszanką i przekonalem się, że na siłę bynajmniej nie straciły, a w ścierwie wiele zyskały. Co więkza, mieszanka działała tak dobroczynnie na konie podpalone, że się tego złego prawie zupełnie pozbyły i dopiero na suchą zimową paszy wróciło ono znowu powoli. Równie pomyślny skutek ujrzałem w bydło dojnym, które mi dało znacznie więcej mleka, masła i sera niż dawniej, gdy je trzymałem na koniczynie.

Te rzeczywiste wypadki upoważniają mnie do wniosku, że mieszanka da się użyć korzystnie i do podkarmienia (przedstajennego) wołów. Następujący przykład posłużyć może dobrym i przemyślnym gospodarzom za skazówkę postępowania:

Weźmy n. p. że idzie o wykarm coroczny 40 wołów, w takiej bowiem mierze zdaje mi się, że najlepiej da się mój sposób zastosować (lubo go także na większą lub mniejszą miarę użyć można).

Ugoru 20 morgów wystarczy do dostatniego wyżywienia, a nawet i do wytuczenia w połowie 40 wołów od początku czerwca do końca października, czyli przez 5 miesięcy. Zakładam tu, iż gospodarstwo to musi w pierwszym roku tyle mieć zapasu gnoju, ile go do sprawienia tych 20 morgów ugoru potrzeba. Wszak idzie

tu tylko o zapas na rok pierwszy; nadal bowiem dostarczą już gnoju te 40 utrzymywanych wołów.

W jesieni należy, jako potrzebne przygotowanie, spokładać te 20 morgów ugoru. Jeżeli zaś na dobry początek nie masz w gospodarstwie zapasu gnoju, to wtedy do uprawy mieszanki taką trzeba wybrać rolę, z której po zgnojeniu już dwa razy plon zebrano, aby tedy mieszanka na trzeci rok wypadła. Na ścierni (rzysku) po mieszańce, byle ją po skoszeniu zaraz spokładać (z czego się utworzy pognój roślinny sam z siebie), można zasiał żyto a potem owies.

Do obsiania 20 morgów potrzeba na nasienie 40 korcy dobrego mieszanego ziarna. Bierze się do tego:

Owsa (węgierski do tego najlepszy)	
w połowie, to jest	20 korcy,
Jęczmienia czwartą część, to jest	10 »
Groszku pastewnego (wyki pastewnej)	
(<i>vicia sativa</i>) czwartą część, t. j.	10 »

Razem 40 korcy.

Można też wziąć owsa o 1/3 część mniej a natomiast przymieszać małego bobu (*vicia faba*) lub też nie brać wcale jęczmienia i bobu, lecz tylko 2/3 owsa a 1/3 groszku pastewnego do obsiania tych 20 morgów.

Koszt tego są następujące:	
Owsa 20 korcy po 48 kr. m. k.	16 zr.
Jęczmienia 10 korcy po 1 zr. 12 kr.	12 »
Groszku pastewnego 10 korcy po	
2 zr. m. k.	20 »

Razem 48 zr. m. k.

Do tego jeszcze para wołów lub koni do wozu drabiniastego i dwóch parobków z kosami i grabiami, użytych przez 5 miesięcy do koszenia i wozenia mieszanki, — wszystko to stanowi cały koszt. Kosztów uprawy gruntu nie można w to wliczać, ponieważ każdy ugor, jeżeli z niego użytkować chcemy, trzeba i bez tego pognój i wyprawić.

Zakupione woły stawia się w przewietrznych oborach lub w trwałych szataśach (okołach), daje się im dobrą podściółkę i żywi mieszanką dopóki nie przejdą na brahę. Posęta się je dwa razy codziennie do pojenia, a raz na dzień pędzi się je kn wieczorowi na przechadzkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: Łukasz z pod Łukowa, dzieło sceniczne w 3 parach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 47. Rozmaitości.)